

opusdei.org

## **„Wystarczy ci mojej łaski”**

Opowieść o powołaniu do Opus Dei ks. Marcina Węclawskiego, proboszcza poznańskiej parafii Maryi Królowej na Wildzie. Zamieszczona w kwietniowym numerze "Pastores".

11-06-2010

W maju 2010 minie 29 lat od moich święceń kapłańskich. Zostałem wyświęcony w maju 1981 roku. Po dwóch wikariatach przeszedłem do duszpasterstwa akademickiego. Pod moją opieką było 3200 studentów

zamieszkałych w pobliskich akademikach. Jednocześnie pomagałem kapelanowi największego szpitala w Poznaniu. W maju 1993 roku ks. abp Jerzy Stroba, pasterz Kościoła poznańskiego, wyraził wolę objęcia przeze mnie parafii p.w. Maryi Królowej, wyodrębnionej z dwóch innych parafii poznańskich. Zostałem jej pierwszym proboszczem.

Jeśli pojmuje się kapłaństwo jako całkowite oddanie Chrystusowi, jako służbę i ofiarę, to przychodzi krzyż, wielkie cierpienie, ale z krzyżem przychodzi łaska. Jak prawdziwe są słowa, które usłyszał udręczony św. Paweł: „Wystarczy ci mojej łaski” (2 Kor 12.9).

W podtrzymaniu kapłana łaską Pan Jezus posługuje się często innymi ludźmi. Oczywiście, bardzo wiele znaczy dla księdza życzliwość biskupa, pomoc ludzi świeckich,

obecność własnych rodziców,  
zwłaszcza matki, na której kolanach  
wychowało się niemało gorliwych  
pasterzy. Wielkim darem na drodze  
kapłańskiego życia jest przyjaciel  
kapłan. Jeszcze większym szczęściem  
jest wspólnota braterska księży. Taką  
wspólnotą decydującą o moim  
kapłańskim życiu stało się  
Stowarzyszenie Kapłańskie Świętego  
Krzyża przy Prałaturze Opus Dei.

Jeszcze jako chłopiec słyszałem o  
założycielu Opus Dei, niezwykłym  
księdzu Josemarii Escrivie de  
Balaguerze. Ale były to czasy  
komunizmu, żelaznej kurtyny. Opus  
Dei nie było bliżej znane w Polsce.  
Jako ksiądz diecezjalny szukałem  
pogłębienia życia duchowego. Czas  
tych poszukiwań zbiegł się z nowym  
zjawiskiem pośród części studentów,  
dla których byłem duszpasterzem.  
Obok zainteresowanych „nowym”,  
na przykład Ruchem Światło-Zycie,  
Odnową w Duchu Świętym, pojawiali

się coraz liczniej młodzi zainteresowani tradycją chrześcijańską, spragnieni dostojnej liturgii, konkretnych wymagań ascetycznych, oczekujący podnoszenia coraz wyżej duchowej poprzeczki. Odpowiedź i pomoc przyszły przez Opus Dei.

W związku z beatyfikacją w 1992 roku ks. Josemarii Escrivy pojawiło się w wolnej już prasie polskiej wiele różnych artykułów na temat Opus Dei, czasem bardzo krytycznych i wręcz napastliwych (slogany dobrze znane, choć dzisiaj powtarzane już bez większego przekonania i skutku). Właśnie te mało życzliwe teksty skierowały moją uwagę na Opus Dei. Przekorna, polska natura - to, co atakowane, zakazywane, budzi większą ciekawość i sympatię.

Dowiedziałem się o istnieniu Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, do którego mogą

należeć księża diecezjalni, i o duchowości -nowoczesnej, ale jednocześnie tradycyjnej -dla świeckich, zaangażowanych w pracę zawodową. W krótkim czasie za przyczyną już bł. Josemarii wymodliłem kilka łask: mieszkanie dla moich starszych rodziców, mieszkanie i pracę dla ojca zaprzyjaźnionej rodziny, która oczekiwała narodzin czwartego dziecka. To był wyraźny znak.

Nawiązałem kontakt z ks. Stefanem Moszoro-Dąbrowskim, księdzem Prałatury Opus Dei. Przy pierwszej rozmowie zapytał, czy potrzebuję spowiedzi świętej. Taka propozycja wypowiedziana z całą prostotą, przez pierwszy raz w życiu spotkanego księdza, głęboko mnie poruszyła.

W październiku 1993 roku miałem łaskę osobistego spotkania i krótkiej rozmowy z ówczesnym Prałatem Dzieła, obecnie Sługą Bożym, ks. bp.

Alvaro dei Portillo. W listopadzie 1993 roku zostały zorganizowane w Dworku - ośrodku formacyjnym w Bożej Woli - pierwsze rekolekcje dla księży diecezjalnych. Wówczas poprosiłem o przyjęcie do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża.

W Opus Dei nie składa się żadnych ślubów, ale zobowiązuje się do wypełniania "norm życia duchowego". Te normy to nic nowego. To praktyki, jakich uczył nas dom rodzinny i nasze polskie, bardzo dobrze prowadzone seminaria duchowne. Msza święta w centrum dnia, życie w Bożej obecności, codzienne medytacje, czytanie duchowne, Różaniec, nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, cotygodniowa spowiedź, nabożeństwo do Maryi Matki Bożej i do św. Józefa, miłość do Kościoła, papieża, biskupów i braterstwo wobec księży. Konkretnie, codzienne

umartwienia ciała i ducha, studium. Praktyka cnót chrześcijańskich, także cnoty ubóstwa. Umiłowanie kapłaństwa i bycie kapłanem w 100%. Kapłaństwo i tylko kapłaństwo! Wielką pomocą duchową jest cotygodniowa rozmowa z kierownikiem duchowym, spowiednikiem, kapłanem z Dzieła. Jeśli przebiega w szczerości, owocuje w całym życiu kapłańskim, nie tylko wewnętrznym.

Opus Dei nigdy nie ingeruje w moją pracę duszpasterską zleconą mi przez Biskupa. Owszem, zachęca do większej gorliwości apostołskiej i posłuszeństwa, wymaga codziennej modlitwy za biskupów, pomaga być księdzem oddanym swojej diecezji. Mamy w naszej archidiecezji dobry program stałej formacji kapłańskiej. Jedno nie sprzeciwia się drugiemu, choć dużo więcej duchowo czerpię z formacji proponowanej kapłanom przez Opus Dei.

W latach życia kapłańskiego spotkało mnie wiele radości, ale też wiele krzyży. Zwłaszcza dwa były połączone z wielką udręką. Pierwszy dotyczył kryzysu, jaki przed przeszło ośmiu laty dotknął naszą poznańską archidiecezję. Drugi dotyczy mojej wielkiej tragedii rodzinnej, a zarazem kościelnej. W obu tych bardzo ciężkich doświadczeniach otrzymywałem wielkie wsparcie duchowe od księży z Prałatury Opus Dei. Nie były to żadne instrukcje, manipulacje, o co niektórzy podejrzewali, zwłaszcza w pierwszej ze wspomnianych spraw. To była najpierw modlitwa, dalej życzliwa rada i towarzyszenie na drodze krzyża.

Osobiście doświadczam słów przypominanych przez św. Josemarię: „Brat wspomagany przez brata jest mocny jak miasto obronne” (Droga, nr 460). Wiem, że w Kościele jest wiele różnych

kapłańskich wspólnot. Wiem, że nie każdy ksiądz ma powołanie do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża. Jednak każdemu współbratu serdecznie życzę i radzę, by związał się ze wspólnotą kapłańską, którą Bóg postawi na drodze jego życia.

KS. MARCIN WĘCŁAWSKI

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wystarczy-ci-mojej-aski/>  
(27-02-2026)